



*Jean de Joinville*

# Czyny Ludwika Świętego króla Francji

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Słowo wstępne

**Jerzy Hauziński**

Przeład i komentarz

**Małgorzata Głodek**



Wydawnictwo Akademickie DIALOG

Recenzenci:

Dr hab. Barbara Miszewska

Prof. dr hab. Zbigniew Rykiel

Redakcja i korekta:

Krystyna Kawerska

Skład i łamanie:

Maciej Widzowski

Książka dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

Copyright by Wydawnictwo Akademickie Dialog 2002

ISBN (ePub) 978-83-8002-336-9

ISBN (Mobi) 978-83-8002-337-6

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

Wydawnictwo Dialog (e) Copyright wersja elektroniczna

00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./fax 022 620 87 03

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

Skład wersji elektronicznej:

[Virtualo Sp. z o.o.](#)

# Spis treści

- [Słowo wstępne](#)
- [Czyny Ludwika Świętego króla Francji](#)
- Przypisy

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

# Słowo wstępne

Jean de Joinville (1224-1317), dziedziczny seneszał Szampanii, napisał, a właściwie podyktował, *Czyny Ludwika Świętego króla Francji* pomiędzy 1305 a 1309 rokiem. Uczynił to na prośbę królowej Francji Joanny z Nawarry, żony Filipa IV Pięknego, która darząc Joinville'a szacunkiem i zaufaniem powierzyła mu, jeszcze przed 1304 rokiem, zadanie zredagowania żywotu dziadka swego męża. O zrywającym z dotychczasową tradycją wyborze osoby świeckiej na biografę kanonizowanego w 1297 roku monarchy zdecydowała powszechna opinia o seneszale Szampanii, uważanym za sędziwego mędrca, zaufanym przyjacielu Ludwika IX. Królowa Joanna zmarła nagle 2 kwietnia 1305 roku, zanim Joinville przystąpił do pracy. Ukończone w październiku 1309 roku dzieło zostało zadedykowane i ofiarowane następcy tronu, przyszłemu królowi Ludwikowi X, w którym Joinville upatrywał godnego spadkobiercę, nie tylko imienia, wielkiego króla.

Jean de Joinville, spełniając prośbę Joanny z Nawarry, stworzył dzieło wyjątkowe. Nie jest łatwo określić jego przynależność gatunkową, zostały w nim bowiem połączone elementy hagiografii, uniwersalnej kroniki, biografii i autobiografii. Łącząc cechy tylu gatunków Joinville dokonał ich bardzo oryginalnego przetworzenia, odcisnął piętno własnej osobowości na swoim dziele. Oto po raz pierwszy w dziejach literatury zachodniej osoba świecka opisała dzieje kanonizowanego monarchy, czyniąc to w dodatku w języku „ludowym”, a nie po łacinie. Joinville, zrywając z tradycyjnym kanonem obowiązującym w utworach hagiograficznych, stworzył dzieło po części biograficzne, koncentrując się na ludzkim wymiarze osobowości świętego

i jednocześnie monarchy. Ukazując Ludwika IX jako realną osobę, cytując jego autentyczne słowa, sprawił, że możemy poznać „prawdziwego Ludwika IX”, a nie bezosobowy wzorzec wykreowany przez mentalność epoki. Jednocześnie seneszał Szampanii uważany jest za pioniera literackiego subiektywizmu, przedstawia siebie w pierwszej osobie i poświęca swoim przeżyciom prawie tyle samo uwagi, co postaci Ludwika IX.

Dzieło Joinville’a jest znakomitym przykładem nowej narracji historycznej, zapoczątkowanej w pierwszej połowie XIII wieku przez Villehardouina i Roberta de Clari, utworów będących relacjami naocznych świadków, piszących o wydarzeniach, w których sami uczestniczyli, przywiązując wielką wagę do wiarygodności wykorzystywanych źródeł informacji. Seneszał był wnikliwym i rzetelnym obserwatorem, który nie bał się prawdy, unikał uproszczeń, dbał o często skrajny naturalizm swojej relacji. W toku narracji z łatwością przechodził od scen dramatycznych do niemal lirycznych. Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna Gustave Cohen, pisząc o dziele Joinville’a, stwierdził, że seneszał posługiwał się słowami niemal magicznymi, czasem uszczypliwymi, czasem pełnymi podziwu, zawsze jednak emocjonalnymi. Relacjonując tragiczne losy Ludwika IX, prezentuje wyjątkowe, jak na człowieka XIII-wiecznego Zachodu, podejście do muzułmanów i Orientu w ogóle. Obok panoramy społeczeństwa francuskiego zawarł w swoim dziele wiele orientalnych wątków, w których informacje wskazujące na zadziwiającą znajomość Wschodu mieszają się z popularnymi legendami. Joinville nie używa zwyczajowych w jego czasach epitetów pod adresem muzułmańskich przeciwników.

Dzieło Joinville’a jako źródło do poznania Wschodu zostało dostrzeżone już w XVIII wieku. Fragmenty *Czynów Ludwika Świętego króla Francjzamięścił* w swoich *Listach z Egiptu* francuski podróżnik i orientalista Claude Étienne Savary

(1750-1788). Praca Savary'ego, napisana w błyskotliwym, porywającym czytelnika stylu, przez wiele dziesięcioleci kształtowała wyobrażenia ludzi Zachodu o krajach Orientu. Zaś dzieło Joinville'a ma bezsporną wartość jako źródło do historii Francji w czasach Ludwika IX, należy do tekstów, na które najczęściej powołują się współcześni historycy, biografowie Ludwika IX, jak Jean Richard<sup>2</sup>, czy przede wszystkim Jacques Le Goff<sup>3</sup>, który wielokrotnie podkreślał wyjątkowy charakter utworu seneszała. O popularności *Czynów*. świadczyć także może liczba przekładów i edycji tego dzieła.

Pomimo licznych walorów dzieło Joinville'a nie jest wolne od pewnych mankamentów. Joinville pracując nad nim niezbyt przejmował się zachowaniem chronologicznej ścisłości. To, co działo się przed jego urodzeniem, w latach dzieciństwa czy wczesnej młodości, łączył w jedno zdarzenie, mimo dzielących je lat. Ograniczył się co najwyżej do podawania dat dziennych, nie przestrzegał kolejności faktów. Te niedociągnięcia nie mogą jednak obniżyć wyjątkowej wartości dzieła Joinville'a jako cennego źródła historycznego i arcydzieła francuskiej literatury średniowiecznej.

Jean de Joinville nadał ostateczną formę swemu dziełu w ponad trzydzieści lat od śmierci Ludwika IX i ponad pół wieku od najważniejszych opisanych w nim wydarzeń. Gdy przystępował do redagowania księgi, miał 81 lat, z których ponad 20 spędził w królewskiej służbie. Joinville był o 10 lat młodszy od Ludwika IX, urodził się 1 maja 1224 roku. Pochodził z rodziny, która odgrywała ważną rolę w hrabstwie Szampanii już od XI wieku. Od XII wieku panowie de Joinville uczestniczyli w krucjatach. Ojciec Jeana Szymon, dziedziczny seneszał Szampanii, walczył przeciw albigensom, a w latach 1218-1220 był wśród krzyżowców, którzy zdobyli Damiettę. Po śmierci ojca w 1233 roku wychowaniem i edukacją Jeana de Joinville'a zajęła się jego

matka Beatrycze, pani de Mornay, córka hrabiego Stefana III d'Auxonne, spokrewniona z Beatrycze Burgundzką, żoną cesarza Fryderyka I Rudobrodego. Joinville otrzymał rycerską edukację, typową dla jego czasów, wzbogaconą elementami kultury dworskiej podczas pobytu na wyrafinowanym dworze Tybalda IV, hrabiego – trubadura.

W 1241 roku Jean de Joinville uczestniczył po raz pierwszy w uroczystościach dworu królewskiego. W Dniu Świętego Jana w Saumur Ludwik IX dokonał uroczystego pasowania na rycerza swego brata Alfonsa hrabiego Poitiers i z tej okazji zaprosił swoich najpotężniejszych wasali. Joinville był obecny na uczcie jako giermek usługujący swemu bezpośredniemu seniorowi, hrabiemu Szampanii i królowi Nawarry, który zasiadał przy królewskim stole. Wrażenia z pierwszego spotkania z królem utkwily siedemnastoletniemu wówczas Joinville'owi w pamięci na resztę życia. Po ponad 60 latach potrafił wymienić najważniejszych królewskich gości, ich miejsca przy stole, opisać ustawienie stołów, kolor i krój szat, szczególnie królewskich, które zapamiętał jako niestosowne dla młodzieńca. Jeżeli nawet Joinville korzystał przy redagowaniu swego dzieła z wcześniej sporządzonych zapisków, to nie można nie dostrzec jego doskonałej pamięci, wyjątkowo wrażliwej na barwy, ubiory, gesty i słowa. Nie można jednak zapominać, że w społeczeństwie średniowiecznym pamięć była bardziej precyzyjna niż w społeczeństwach, w których znajomość pisma jest powszechna. Joinville nie był spokrewniony z królem ani nie należał do kręgu jego oficjalnych doradców, nie był nawet królewskim wasalem. Jego status społeczny, sytuujący go na średnim szczeblu feudalnej drabiny, pozwalał mu jedynie na bliskość wobec króla, lecz bez poufałości. Wyłącznie wola króla, doceniającego jego osobiste zalety, zmieniła konwencjonalne relacje w prawdziwą przyjaźń. Nie wiadomo, czy między ucztą w Saumur a wyruszeniem na



krucjatę spotykał króla. Joinville odpowiedział na krucjatosy apel króla i, pomimo finansowych trudności, wyruszył ze skromnym orszakiem. W sierpniu 1248 roku wypłynął z Marsylii. Podczas spotkania na Cyprze, w następnym roku, król przyznał mu pensję 800 liwrów. Lennikiem Ludwika IX ostatecznie stał się w kwietniu 1253 roku, kiedy król nadał mu dziedziczną rentę 200 liwrów, pobieraną z królewskiego skarbcza, stanowiącą lenno. Joinville towarzyszył królowi od początku do końca fatalnej wyprawy. Dramatyczne wydarzenia tych sześciu lat (1248-1254) stanowią główny wątek *Czynów Ludwika Świętego króla Francji*, które sam nazywał „Księgą świętych słów i dobrych czynów świętego króla Ludwika” (stąd uproszczona wersja tytułu).

Po powrocie do Francji w latach 1255-1270 często przebywał na królewskim dworze, m.in. prowadząc negocjacje w sprawie małżeństwa hrabiego Szampanii Tybalda V z Izabelą, córką Ludwika IX. Nie towarzyszył królowi w jego ostatnich chwilach. Odmówił udziału w drugiej krucjacie Ludwika IX, nie widząc szans jej powodzenia, a jedynie spodziewane szkody dla Francji. Nie szczędził słów nagany dla królewskich doradców i opisał brak krucjatosy zapału francuskich rycerzy, którzy wyruszyli z królem jedynie w obawie przed utratą jego łask.

Po śmierci Ludwika IX (1270) uprzywilejowane dotąd relacje Joinville’a z dworem królewskim skończyły się. Filip III go lekceważył, a Filip IV był mu wręcz wrogi. Na kartach swego dzieła Joinville nie zaniedbał żadnej okazji, aby go skrytykować i podkreślić kontrast między nim a jego dziadkiem.

Chwilą satysfakcji było dlań odczytanie, podczas uroczystości przeniesienia relikwii św. Ludwika na ołtarz w opactwie Świętego Dionizego (1297) w obecności Filipa IV, jego zeznań złożonych przed papieską komisją przygotowującą proces kanonizacyjny Ludwika IX. Powierzenie Joinville’owi zredagowania żywotu

króla nie polepszyło jego stosunków z Filipem IV. Joinville nadal odgrywał ważną rolę w Szampanii, nie ukrywając swego niezadowolenia z królewskich metod rządzenia, podobnie jak inni francuscy feudałowie z królewskiej domeny, nie akceptujący nadmiernych – ich zdaniem – obciążeń podatkowych. W 1314 roku sędziwy seneszał przyłączył się do ligi „szlachty i komun Szampanii” skierowanej przeciwko polityce króla, o którym mówiono, że „zjadał swój lud”. Dopiero śmierć Filipa IV uciszyła protest ludu i możnych Szampanii, który objął także inne prowincje. W 1315 roku Joinville pojednał się z Ludwikiem X, wysyłając do niego list, w którym przypominał swoją przyjaźń z Ludwikiem IX, swój wiek, i napomynał o własnych kłopotach zdrowotnych. Jean de Joinville zmarł w grudniu 1317 roku w swoim rodowym zamku.

Joinville prawdopodobnie sporządził dwie wersje swego dzieła. Pierwsza, w formie bogato zdobionego rękopisu, została ofiarowana Ludwikowi X, drugą, którą można nazwać osobistą, zatrzymał dla siebie. Żadna z tych oryginalnych wersji nie zachowała się. Najstarsza kopia oryginalnego tekstu, pochodząca od rękopisu ofiarowanego Ludwikowi X, powstała prawdopodobnie w latach 1330-1340, jest to tak zwany rękopis brukselski. Kolejne rękopiśmienne kopie pochodzą z pierwszej połowy XVI wieku. Jest to tak zwany rękopis z Lukki, prawdopodobnie z 1540 roku, powstały na podstawie „osobistego” rękopisu Joinville’a, oraz rękopis zwany Brissart – Bineta, sporządzony w latach 1513-1540. Wydaje się, że dzieło Joinville’a, nieco zapomniane przez jego współczesnych, być może przez zbyt realistyczne przedstawienie postaci świętego króla, odzyskało popularność w czasach Franciszka I (1515-1547). Pierwsza drukowana edycja *Czynów.*, która ukazała się w Poitiers, została zadedykowana Franciszkowi I przez wydawcę, Piotra Antoniego de Rieux. Twierdził on, że odkrył Kronikę króla

Ludwika Świątego w Beafort en Valeé w Andegawenii. Dokonał w niej stylistycznych poprawek i adaptacji zgodnych z gustami swojej epoki, gdyż język oryginału wydawał mu się zbyt prymitywny. Kolejna drukowana edycja, bardziej wierna oryginałowi, ukazała się w Paryżu w 1617 roku, a jej wydawca, Claude Menard, zadedykował ją Ludwikowi XIII<sup>4</sup>.

Niniejszy przekład został dokonany na podstawie krytycznej edycji Natalisa de Wailly, konfrontującej najstarsze kopie rękopiśmienne i drukowane, oraz zamieszczonego równoległe tekstu starofrancuskiego oryginału. Uwzględniono także pewne sugestie późniejszych, współczesnych nam edycji.

Dzieło Joinville'a, mimo zastrzeżeń renesansowych antyklerykalnych erudyty, to znakomite świadectwo tworzenia się języka średniofrancuskiego. Ze specyfiką tego języka wiążą się jednak obawy, czy przekład na język jakże odmienny od zabarwionej Wydawnictwo Dialog (c) Copyright. Wersja elektroniczna dialektem z Szampanii i Île-de-France francuszczyzny będzie w stanie odtworzyć szczególny klimat tego dzieła. Dla przejrzystości tekstu zmieniono w niektórych miejscach oryginalną interpunkcję, ale starano się zachować nieco archaiczny styl, nie unowocześniając, za wszelką cenę, języka i starając się uniknąć neogotyckiej trawestacji, mającej niewiele wspólnego z intencjami twórcy, Jeana de Joinville'a.

Autorką przekładu jest dr Marzena Głodek (ur. 1966), adiunkt w Zakładzie Historii Średniowiecznej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Zajmuje się historią powszechną wieków średnich, zwłaszcza kręgu romańskiego. Na ten temat napisała kilkadziesiąt studiów, artykułów i recenzji, a wśród nich monografię *Utopia Europy zjednoczonej. Życie i idee Filipa de Mézières (1327-1405)* (Słupsk 1997).

Numerację rozdziałów i paragrafów zachowano według wydania N. de Wailly. Imiona oraz nazwy geograficzne i etniczne

występujące w tekście, tam gdzie to było możliwe, spolszczono. Tekst tłumaczenia został zaopatrzony przez Tłumaczkę w krótkie objaśnienia.

*Jerzy Hauziński*

## **I. Nowsze edycje Czynów Ludwika Świętego króla Francji.**

Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, éd. N. de Wailly, Paris 1874.

Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, [w:] *Historiens et chroniqueurs du Moyen Âge*, éd. A. Pauphilet, Bruges 1952, s. 197-366.

Jean de Joinville, *Histoire de Saint Louis*, éd. J. Monfrin, Paris 1995.

*La vie de Saint Louis. Le témoignage de Jehan, seigneur de Joinville*, éd. N.L. Corbett, Sherbrooke 1977. DUBY A., *Saint Louis par Joinville*, Paris 1963.

Jean de Joinville, *Vie de Saint Louis*, éd. J. Monfrin, Paris 1998.

Fragments dzieła Joinville'a przytoczył D. O'Connell, *Les propos de Saint Louis*. (wstępem opatrzył Jacques Le Goff), Paris 1974.

## **II. Przekłady (w układzie chronologicznym):**

1787 Savary, C. E. *Letters on Egypt. Extracted from Joinville, and Arabian authors*, G.g.J. and J. Robinson, London.

1848 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, [w:] *Chronicles of the crusades: being contemporary narratives of the crusade of Richard Coeur de Lion by Richard of Devizes and Geoffrey de Vinsauf; and of the crusade of St. Louis, by Lord John de Joinville*, H.G. Bohn, London.

1906 Jean de Joinville, *The memoirs of the Lord of Joinville*, a new English version by E. Wedgwood, J. Murray, London.

1908 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, [w:] *Cronicles of the crusades, by Villehardouin & De Joinville*, translated by Sir Frank Marzials, London, New York.

1937 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, translated from the French text edited by Natalis de Wailly, by Joan Evans, Newtown, Montgomeryshire, Gregynog Press.

1955 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, translated by René Hague from the text edited by Natalis de Wailly, New York Sheed and Ward.

1963 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, [w:] Margaret R.B. Shaw, *Chronicles of the Crusades*, Baltimore, Penguin Books.

1963 Jean de Joinville, *Life of St. Louis*, translated in M.R.B. Shaw, *Joinville and Villeharduin: chronicles of the Crusades*, Baltimore, Penguin Books.

2000 Jean de Joinville, *Storia di San Luigi*, a cura di A. Lipiello, wstęp J. Le Goff, Roma, Il cigno Galileo Galilei.

### **III. Wskazówki bibliograficzne:**

J. Le Goff, *Saint Louis*, éd. Gallimard, Paris 1996, Bibliographie, s. 911-922. (*Święty Ludwik*, polski przekł. K. Marczevska, A. Kędzierszawska, B. Szczepańska, M. Czajka, wyd. Volumen, Warszawa 2001, tamże imponująca bibliografia s. 733-749).

### **IV. Prace polskich badaczy o Ludwiku IX i dziele Jeana de Joinville'a:**

Błaszczyk A., „*Histoire de Saint Louis*” autorstwa Jana de Joinville'a – Ludwika IX portret nietypowy, [w:] *Studia z dziejów Europy Zachodniej i Śląska*, pod red. R. Żerelika, „Prace Historyczne” XVI, Wrocław 1995, s. 44-67.

Dąbrowska M., *Bizancjum, Francja, Stolica Apostolska w XIII w.*, Łódź 1991.

Pysiak J., *Wielki wiek Francji Kapetyngów*, [w:] *Rozkwit średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 2001, s. 140-196.

*Ludwik Święty: portret hagiograficzny idealnego władcy*, „Kwartalnik Historyczny” CIII, 1996, z. 4, s. 57-86.

# I

[1]\*

Swojemu umiłowanemu panu, Ludwikowi<sup>1</sup>, synowi króla Francji, z Bożej łaski królowi Nawarry, hrabiemu palatynowi Szampanii i Brie, Jan pan de Joinville, jego seneszał<sup>2</sup> Szampanii, pozdrowienie, miłość, hołdy i swoją wierną służbę.

Umiłowany Panie, czynię wam wiadomym, że królowa Wasza Matka<sup>3</sup>, która bardzo mnie miłowała (niech Bóg nie odmawia Jej swojego miłosierdzia), prosiła tak usilnie, jak tylko mogła, abym sporządził dla Wypisy z „Dialog (s) Copyright wersja elektroniczna niej księgę świętych słów i dobrych czynów naszego króla świętego Ludwika; co jej obiecałem i z Bożą pomocą skończyłem księgę w dwóch częściach. Pierwsza część opowiada o tym jak król żył i sprawował rządy według boskich przykazań i według Ewangelii, z korzyścią dla swego królestwa. Druga księga mówi o jego wielkim męstwie i rycerskich czynach.

3. Panie, ponieważ jest napisane: „Czyn przede wszystkim co należne Bogu, a on pokieruje wszystkimi twoimi działaniami”, napisałem najpierw o tym co odnosi się tych trzech rzeczy wcześniej wymienionych, to znaczy o tym co odnosi się do korzyści duszy i ciała i spraw rządzenia ludem.

4. I inne rzeczy opisałem także dla honoru tego prawdziwego świętego, ponieważ dzięki nim można wyraźnie ujrzeć, że nigdy żaden człowiek świecki w naszych czasach nie przeżył w tak święty sposób całego swojego życia, od początku swoich rządów aż do końca swych dni. Nie było mnie przy nim u schyłku jego

życia, ale był tam hrabia Piotr d'Alençon<sup>5</sup>, jego syn, który kochał mnie bardzo, to on mnie opowiedział o pięknej śmierci swego ojca – co znajdziecie opisane na końcu tej książki.

5. I nadto jestem pewien, że nie uczyniono wystarczająco dla niego, skoro nie zaliczono go do grona męczenników z powodu wielkich udręk jakie wycierpiał na krzyżowej pielgrzymce, w której przez sześć lat mu towarzyszyłem, a przede wszystkim dlatego, że naśladował Naszego Pana na drodze Krzyża. Bo tak jak Bóg umarł na krzyżu, tak i on uczynił, był bowiem krzyżowcem kiedy umarł w Tunisie.

6. Druga księga będzie opowiadać o jego wielkich, bohaterskich czynach i jego wielkiej śmiałości, które były takie – jak usłyszycie o tym później – że widziałem go jak cztery razy wystawił swoją osobę na śmiertelne niebezpieczeństwo, aby zaoszczędzić strat wśród swoich ludzi.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## II

7. Pierwszy raz, kiedy wystawił swoją osobę na śmiertelną przygodę, zdarzył się w czasie naszego przybycia pod Damiettę, tam gdzie cała jego rada była zdania, jak o tym słyszałem, żeby pozostał na swoim okręcie, aż do chwili kiedy zobaczy czego dokonali jego rycerze, którzy zeszli na ląd.

8. Powód dla którego tak mu radzono był taki, że gdyby wyszedł na ląd razem z nimi i gdyby razem z nimi został zabity, sprawa byłaby stracona, tymczasem jeżeli pozostanie na statku, osobiście będzie mógł rozpocząć odzyskiwanie ziemi Egiptu. A on nie chciał nikogo usłuchać, ale skoczył w pełnej zbroi do morza, z tarczą zawieszoną na szyi, z kopia w rękę, i był pierwszy na lądzie.



9. Drugi raz, kiedy wystawił swoje ciało na śmiertelne niebezpieczeństwo zdarzył się kiedy wyjeżdżał z Mansury aby udać się do Damietty; jego rada była zdania, tak jak o tym usłyszałem, żeby pojechał do Damietty galerą. I ta rada była mu dana, jak o tym mówią, aby jeżeli zdarzy się nieszczęście jego ludziom będzie mógł ich osobiście uwolnić z niewoli.

10. I tę radę dano mu szczególnie z powodu złego stanu jego zdrowia, nękanego przez liczne choroby. Miał on malaryczną gorączkę i bardzo silną dyzenterię i chorobę, która nękała naszą armię w ustach i na nogach. Nigdy nie chciał nikogo słuchać, ale mówił, że nie zostawi swoich ludzi i że przyjmie taki sam koniec jak oni. Zdarzyło się jemu tak, że z powodu dyzenterii, na którą cierpiał trzeba było wieczorem przeciąć spód jego kalesonów, i że siła choroby armii sprawiła, że mdlał wieczorem wiele razy – jak o tym usłyszycie później.

11. Trzeci raz, kiedy wystawił swoją osobę na śmiertelną przygodę, zdarzył się kiedy pozostał przez cztery lata w Ziemi Świętej, po tym jak jego bracia powrócili [do Francji]. Byliśmy wtedy w wielkim, śmiertelnym niebezpieczeństwie, ponieważ gdy król osiadł w Akrze na jednego zbrojnego, którego miał w swojej świcie, obrońcy Akry mieli ponad trzydziestu gdy miasto zostało zdobyte przez Saracenów<sup>6</sup>.

12. Nie znam innego powodu dla którego Turcy nie przybyli, aby nas pojmać w mieście, jak tylko miłość jaką Bóg darzył króla napełniając serca naszych wrogów strachem, aby nie odważyli się na nas uderzyć. Jest o tym napisane: „Jeżeli boisz się Boga wszyscy, którzy cię zobaczą przestraszą się ciebie”. Król pozostał za morzem wbrew swojej radzie, tak jak o tym usłyszycie później. Naraził swoją osobę na niebezpieczeństwo, aby ochraniać lud Ziemi Świętej, który byłby stracony gdyby on z nim nie pozostał.

13. Czwarty raz, kiedy wystawił siebie na śmiertelną przygodę, wydarzył się gdy wracaliśmy z za morza i przybyliśmy w okolice Cypru, tam gdzie nasz okręt uderzył o coś tak nieszczęśliwie, że w miejscu uderzenia zostały urwane trzy sążnie kila, na którym nasz okręt był skonstruowany.

14. Kiedy to się stało, król posłał po czternastu mistrzów żeglugi, aby razem z innymi poradzili co należy czynić. I wszyscy byli zdania, jak o tym usłyszycie później, żeby król przesiadł się na inny okręt, bo oni nie wyobrażali sobie, jak nasz okręt mógłby wytrzymać uderzenia fal dlatego, że ćwieki, którymi były połączone okrętowe deski, rozluźniły się. I przedstawili królowi jako przykład, ukazując mu w jakim niebezpieczeństwie znalazł się okręt, zagładę statku w podobnej sytuacji, którą widzieli płynąc tak jak my za morze, i ja sam widziałem u hrabiego Joigny<sup>7</sup> kobietę i dziecko, którzy jako jedyni uciekli z tego okrętu.

15. Wtedy król odpowiedział: „Panowie, widzę, że jeżeli wysiądę z tego okrętu nie będziecie już go żałowali; a widzę, że tutaj jest osiemset osób i więcej, i dlatego, że każdy tak kocha swoje życie tak samo jak ja swoje, nikt nie odważyłby się pozostać na nim, ale wszyscy pozostaliby na Cyprze. To dlatego, jeżeli spodoba się Bogu, nie pozostawię tych ludzi w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ale pozostanę tutaj żeby ratować moich ludzi”.

16. I on pozostał, a Bóg, na którego liczył, ochronił nas w morskim niebezpieczeństwie przez dziesięć tygodni, aż przybyliśmy do dobrego portu, jak o tym usłyszycie później. Otóż zdarzyło się, że Olivier de Termes<sup>8</sup> opuścił króla i pozostał na Cyprze i zobaczyliśmy go za półtora roku. Tak król odwrócił utratę ośmiuset ludzi, którzy byli na okręcie.

17. W ostatniej części tej książki powiemy o jego śmierci, o tym jak król umarł w świętości.

18. Tak zatem mówię Wam Wasza Wysokość panie królu Nawarry, że obiecałem pani królowej, Waszej Matce (niech Bóg zachowa ją w swojej łasce), że zrobię tę księgę i, aby wywiązać się z mojej obietnicy, uczyniłem to. I dlatego, że nie widzę nikogo, kto byłby tak godny tego dzieła jak Wy, którzy jesteście jego dziedzicem; wysyłam je Wam, abyście Wy i Wasi bracia i inni, którzy będą je czytać, mogli wziąć z niej dobry przykład i postępować według tych przykładów, abyście zasłużyli na Boską łaskę

### III

[19.] W imię Boga Wszchemogącego, ja Jan de Joinville, seneszał Szampanii, opisuję życie naszego świętego króla Ludwika, to co widziałem i słyszałem w ciągu sześciu lat, kiedy towarzyszyłem mu w jego pielgrzymce za morze, i potem kiedy wróciliśmy. I zanim wam opowiem o jego wielkich czynach i jego męstwie, opowiem wam co widziałem i słyszałem z jego świętych słów i dobrych pouczeń, ażeby je odkryto jedno po drugim, dla zbudowania tych, którzy będą ich słuchać.

20. Ten święty człowiek kochał Boga całym swoim sercem i naśladował jego czyny, i tak jak Bóg umarł dla miłości, którą żywił dla swego ludu, także on narażał swoją osobę na niebezpieczeństwa wiele razy dla miłości, jaką żywił do swego ludu – jak o tym dalej usłyszycie.

21. Wielka miłość, jaką miał dla swego ludu objawiła się w tym co powiedział do księcia Ludwika, swego najstarszego syna<sup>9</sup>, leżąc w ciężkiej chorobie, na którą zapadł w Fontainbleau<sup>10</sup>: „Miły synu – rzekł – proszę abyś zasłużył na miłość ludu twego królestwa, bo zaprawdę bardziej wolałbym, aby jakiś Szkot przybył ze Szkocji i rządził ludem królestwa dobrze i sprawiedliwie, niż gdybyś ty rządził źle w oczach wszystkich”.

Święty król tak bardzo kochał prawdę, że nawet obietnic danych Saracenom nie chciał złamać, jak o tym usłyszycie później.

22. Miał tak niewyszukany smak, że nigdy w życiu nie słyszałem, aby życzył sobie jakiegoś dania, jak to czyni wielu bogatych ludzi; ale jadł ze smakiem to co jego kucharz mu przygotował i postawił przed nim. Był powściągliwy w swoich słowach; bo nigdy w życiu nie słyszałem, aby źle o kimś mówił, ani nigdy nie słyszałem go wymawiającego imię diabła, jak to czyni się pospolicie dzisiaj w królestwie co – jak myślę – nie podoba się Bogu.

23. Rozcieńczał wino z umiarem, według tego co uznał, że nie przyniesie szkody dla jego smaku. Zapytał mnie na Cyprze, dlaczego nie dolewam wody do swojego wina, i odpowiedziałem, że to z powodu lekarzy, którzy powiedzieli, że mam dużą głowę i zimny żołądek i dlatego nie mogę się upić. A on powiedział, że zwiedli mnie, Wydawca: Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna bo jeżeli nie nauczę się tego w młodości, a zechciałbym rozcieńczać wino na starość, to podagra i choroby żołądka mnie opanują, tak jakbym nigdy nie był zdrowy; i gdybym pił czyste wino na starość, upijałbym się każdego wieczora, i upijać się byłoby rzeczą szpetną dla walecznego męża.

24. Zapytał mnie, czy chcę być uhonorowany w tym życiu i osiągnąć raj po śmierci, odpowiedziałem, że tak. A on do mnie powiedział: „Strzeżcie się zatem, aby nie czynić ani nie mówić świadomie takiej rzeczy, do której, jeżeli wszyscy to wiedzą, nie możesz się przyznać i powiedzieć: Zrobiłem to, powiedziałem tamto”. Powiedział, abym strzegł się zaprzeczać i zadawać kłam komuś kto mówił przede mną, aby nie było dla mnie ani grzechem, ani szkodą, zamilknąć, ponieważ twarde słowa rodzą właśnie, w których zginęły tysiące ludzi.

25. Mówił, że należy ubierać się i uzbrajać w taki sposób, aby ludzie wiekowi nie mówili, że robi się to zbyt okazale, ani żeby

młodzi ludzie nie mówili, że robi się to zbyt skromnie. I te słowa przypomniałem ojcu króla, który jest teraz<sup>11</sup>, mówiąc o haftowanych tunikach na zbroje jakie nosi się dzisiaj, i powiedziałem mu, że nigdy w podróży za morze, gdzie byłem, nie widziałem haftowanych tunik, ani u króla, ani u innych. I on odpowiedział na moje słowa, że ma takie haftowane ozdoby swoich zbroi, które kosztowały go osiemset liwrow paryskich. I powiedziałem mu, że lepiej by ich użył, gdyby ofiarował je dla miłości Boga, i żeby zrobił swoje szaty z dobrej tafty i ozdobił swoje zbroje, tak jak robił to jego ojciec.

## IV

26. Pewnego razu wezwał mnie i powiedział: „Nie ośmielę się, panie mówić z tobą, osobą o tak przenikliwym umyśle, na temat rzeczy dotyczących Boga; i dlatego wezwałem tych dwóch mnichów, którzy są tutaj, ponieważ chcę zadać wam pytanie”. To pytanie brzmiało: „Senezalu, czym jest Bóg?”. I ja odrzekłem: „Panie, to jest tak dobra rzecz, że lepszej nie może być” – „Zaprawdę – rzekł król – to dobrze powiedziane, bo odpowiedź, którą uczyniliście jest zapisana w tej księdze, którą trzymam w ręku”.

27. „Zatem pytam was – rzekł dalej – co byście woleli, być trędowatym czy popełnić grzech śmiertelny”. I ja, który nigdy go nie okłamałem, odpowiedziałem, że wolałbym trzydzieści razy popełnić grzech śmiertelny niż być trędowatym. Kiedy mnisi odeszli, wezwał mnie samego, kazał usiąść u swoich nóg i powiedział: „Jak powiedzieliście o tym wczoraj?”. I ja powiedziałem to jeszcze raz. A on odpowiedział: „Mówiliście nierozważnie lub jak szaleniec, bo musicie wiedzieć, że nie ma trądu tak szpecącego jak grzech śmiertelny, ponieważ dusza, która

jest w grzechu śmiertelnym, przypomina diabła i dlatego nie można uznawać trądu za bardziej obrzydliwy.

28. I jest prawdą, że kiedy człowiek umiera, wyzwala się od trądu ciała, ale kiedy umiera człowiek, który popełnił grzech śmiertelny nie wie, ani nie jest pewien, czy jeżeli żałował w swoim życiu za grzechy, to Bóg mu przebaczy; to dlatego ogromnie boi się, że tym trądem będzie dotknięty tak długo jak Bóg będzie w raju. Także ja proszę was, jak tylko mogę, przyzwyczajcie swoje serce do miłości Bożej i mojej, woląc całe zło, które może się przydarzyć waszemu ciału z powodu trądu i wszystkich innych chorób, niż aby grzech śmiertelny zagościł do waszej duszy”.

29. Pytał mnie czy myłem nogi ubogich w Wielki Czwartek. „Panie – odrzekłem – to rzecz przykra, nóg tych prostaków nigdy nie będę obmywał”. „Zaprawdę – powiedział na moje słowa – to źle powiedziane; bo nie powinniście gardzić tym co Bóg uczynił dla naszego pouczenia. Proszę was więc zatem, najpierw dla miłości Boga i dla miłości do mnie, nabierzcie zwyczaju je obmywać”.

## V

30. Król tak bardzo miłował ludzi wierzących w Boga i kochających Go, że mianował konetabłem Francji Idziego le Brun (który nie był z królestwa Francji)<sup>12</sup>, który miał opinię wierzącego w Boga i kochającego Go. I jestem pewien, że naprawdę tak postępował.

31. Zapraszał na posiłek przy swoim stole mistrza Roberta<sup>13</sup> dla opinii, którą się cieszył, człowieka prawego. Pewnego dnia zdarzyło się, że jadł on obok mnie, rozmawialiśmy cicho jeden z drugim. Król zganił nas i powiedział: „Mówcie głośno, bo wasi towarzysze pomyślą, że ich obgadujecie. Jeżeli rozmawiacie,

jedząc, o rzeczach, które powinny się nam podobać, mówcie głośno – jeśli nie uciszcie się”.

32. Kiedy król był wesół powiedział do mnie: „Seneszalu, podajcie mi powody dla których człowiek roztropny<sup>14</sup> jest więcej wart niż dewot<sup>15</sup>.” Tak więc rozpoczęła się dyskusja między mną a mistrzem Robertem. Kiedy długo dyskutowaliśmy, król wydał swój wyrok i rzekł: „Mistrzu Roberte, chciałbym mieć imię człowieka szlachetnego, obym tylko nim był, i całą resztę pozostawiłbym wam, bo imię człowieka szlachetnego jest rzeczą tak wielką i tak dobrą, że nawet gdy się je wypowiada wypełnia całe usta”.

33. Przeciwnie, powiedział, że jest złą rzeczą wziąć dobra bliźniego: „Bo oddać jest tak trudno, że nawet słowo «oddać» przy wymawianiu, kaleczy gardło literami ‘r’<sup>16</sup>, które są w tym wyrazie i oznaczają diabelskie grabie ciągnące za plecy tych, którzy chcą oddać dobra bliźniemu. I diabeł czyni to bardzo przemyślnie, bo namawia wielkich lichwiarzy i wielkich złodziei, w taki sposób, że z jego namowy oddają jako jałmużnę w imię Boże, to co powinni oddać bliźnim”.

34. Mówił do mnie, żebym powiedział królowi Tybaldowi<sup>17</sup>, ze swojej strony, aby wziął pod ochronę dom braci kaznodziei z Prowansji, co on zrobił z obawy, żeby nie krępować swojej duszy z powodu wielkich sum, które tam ulokował. „Bo wszyscy ludzie, tak długo jak żyją powinni dysponować swoimi dobrami tak jak czyniliby dobrzy wykonawcy testamentów, to znaczy, naprawić najpierw winy zmarłego i oddać dobra bliźnim, a resztę dóbr przeznaczyć na jałmużnę”.

## VI

35. Święty król był w Corbeil w dzień Zielonych Świąt, razem z osiemdziesięcioma rycerzami. Król wyszedł po obiedzie na dziedziniec przed kaplicą, i rozmawiał przed bramą z hrabią Bretanii, ojcem księcia, który jest obecnie<sup>18</sup>, niech Bóg go zachowa! Mistrz Robert Sorbon znalazł tam mnie i wzięwszy za brzeg mojego płaszcza zaprowadził do króla, i wszyscy poszli za nami. Zatem zapytałem mistrza Roberta: „Mistrzu Robercie, czego ode mnie chcecie?”. I on rzekł do mnie: „Gdyby król usiadł na tym dziedzińcu i wy panie usiedlibyście na swojej ławce, wyżej od niego, to pytam, czy zasłużylibyście na naganę?”. Odpowiedziałem mu, że tak.

36. I wtedy on powiedział do mnie: „Zatem uczyniliście rzecz zasługującą na naganę bo ubieracie się okazalej niż król, oto jesteście ubrani w futro z popielic i szaty w żywych barwach, a król tak nie robi”. A ja mu odrzekłem: „Mistrzu Robercie, darujcie łaskawie, ale nie zasługuję na naganę nosząc barwne szaty i popielice, bo ten ubiór pozostawili dla mnie ojciec i matka. Przeciwnie, to wy zasługujecie na naganę, bo jesteście synem chłopca i chłopki, a porzuciliście ubiór waszego ojca i waszej matki i jesteście ubrani w kamlot<sup>19</sup> kosztowniejszy od królewskiej szaty”. I wziąłem połę jego wierzchniej szaty i szaty króla i rzekłem: „Zatem zobaczcie, czy mówię prawdę”. A król zaczął bronić mistrza Roberta, mówiąc z całą powagą swojej władzy.

37. Potem król wezwał jego wysokość Filipa, swego syna, ojca króla, który jest obecnie, i króla Tybalda, i usiadł w wejściu do swojego oratorium, i kładąc rękę na ziemi powiedział: „Usiądźcie blisko mnie, aby nas nie słyszano”. „Ach! Sire – rzekli oni – nie śmiemy usiąść tak blisko was”. A wtedy on do mnie rzekł: „Seneszalu, usiądźcie tutaj”. Tak też postąpiłem i usiadłem tak



blisko niego, że moja szata dotykała jego [szaty]. I ich usadowił obok mnie i do nich rzekł: „Zaprawdę źle postąpiliście, wy którzy jesteście moimi synami i nie zrobiliście za pierwszym razem tego co wam poleciłem i strzeżcie się, aby nie zdarzyło się wam to już nigdy”. I oni powiedzieli, że nie uczynią tego już więcej.

38. Wówczas rzekł do mnie, że wezwał nas, aby mnie wyznać, że popełnił błąd broniąc mistrza Roberta przeciwko mnie: „Ale – rzekł – widziałem go tak zaskoczonym, że potrzebował mojej pomocy. Wszelako nie trzymajcie się tego co powiedziałem w tej sprawie broniąc mistrza Roberta, bo jest tak jak mówi seneszał, powinniście się ubierać godnie i stosownie, bo tak będziecie milsi waszym niewiastom, a wasi ludzie będą was bardziej szanowali. Bo, jak rzecze mędrzec, należy dbać o swoje odzienie i uzbrojenie w taki sposób, aby ludzie wiekowi waszych czasów nie mówili, że czynicie to z przesadą, ani aby młodzi waszych czasów nie mówili, że czynicie to zbyt skromnie”.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## VII

39. Usłyszycie tu poniżej o pouczeniu jakie uczynił mi na morzu, kiedy wracaliśmy z krucjaty. Oto zdarzyło się, że nasz okręt został uderzony w okolicach Cypru przez wiatr zwany „garban”<sup>20</sup>, który nie jest jednym z czterech głównych wiatrów. I od uderzenia, które otrzymał nasz okręt, żeglarze wpadli w taką desperację, że rozdierali szaty i rwali brody. Król wyskoczył z łóżka, bez butów (bo była noc), ubrany w koszulę i nic więcej, i padł krzyżem przed ciałem Naszego Pana, jak to czynią oczekujący już tylko śmierci. Nazajutrz po tych wydarzeniach król wezwał mnie samego i powiedział do mnie:

40. „Seneszalu, Bóg pokazuje nam każdej godziny jakąś część swojej wielkiej potęgi, bo jeden z tych małych wiatrów, który jest tak mały, że zaledwie wiadomo jak go nazwać, o mało nie utopił

króla Francji, jego dzieci i jego żony i jego ludzi. Otóż święty Anzelm mówi, że to są groźby Naszego Pana, tak jak gdyby Bóg chciał powiedzieć: Mogłem zesłać na was śmierć, gdybym tego chciał. Panie Boże, pytał święty, dlaczego nam grozisz ? Bo gdy ty nam grozisz, nie przynosi to tobie ani zysku ani pożytku; bo jeżeli wygubisz nas wszystkich nie będziesz od tego uboższy, i jeżeli nas oszczędzisz nie będziesz od tego bogatszy. Zatem to nie jest dla twojej korzyści groźba, którą nam uczyniłeś, ale dla naszej korzyści, o ile będziemy umieli ją wykorzystać.

41. Powinniśmy wykorzystać tę groźbę, którą uczynił nam Bóg w taki sposób, że jeżeli czujemy, że mamy w naszych ciałach i w naszych sercach rzeczy, które nie podobają się Bogu, musimy je usunąć jak najszybciej; a wszystko co będziemy myśleć starajmy się, aby się Jemu podobało, musimy jak najszybciej to przedsięwziąć. I jeżeli postąpimy w ten sposób, Nasz Pan da nam więcej dobra w tym świecie i na innym, niż umiemy to wyrazić. I jeżeli nie uczynimy tego, On postąpi jak dobry pan postępuje ze swoim złym sługą, bo po groźbie, kiedy zły sługa nie chce się poprawić, pan karze go śmiercią lub innymi większymi nieszczęściami, które są gorsze od śmierci”.

42. Niech ma się na baczności król, który panuje dzisiaj<sup>21</sup>, ponieważ on także uciekł przed wielkim niebezpieczeństwem, jeszcze większym, od tych w których my byliśmy<sup>22</sup>: i niech naprawi swoje złe czyny w taki sposób, aby Bóg okrutnie nie ugodził ani jego, ani jego dóbr.

## VIII

43. Święty król starał się ze wszystkich swoich sił, swoim słowem, umocnić mnie w wierze chrześcijańskiej, danej nam przez Boga, tak jak usłyszycie o tym później. Mówił, że musimy wierzyć tak mocno w zasady wiary, żeby ani śmierć, ani

nieszczęścia, które grożą naszym ciałom, nie sprawiły, abyśmy mieli jakikolwiek zamiar sprzeciwić się im w słowach, czy w czynach. Mówił też, że nieprzyjaciel<sup>23</sup> jest tak przebiegły, że kiedy ludzie konają, robi wszystko co tylko może, aby uśmiercić ich gdy będą mieli choćby kilka wątpliwości w sprawach wiary; bo on widzi, że nie może zabrać ludziom dobrych uczynków przez nich popełnionych, i wie też, że będą dla niego straceni jeżeli umrą w prawdziwej wierze.

44. To dlatego musimy strzec się i bronić przed tą pułapką w taki sposób, aby powiedzieć wrogowi, kiedy podsyła podobne pokusy: „Odejdź! – to należy powiedzieć wrogowi – nie skusisz mnie, nie osłabiając mojej silnej wiary w prawdy mojej religii, ale nawet gdybyś obciął wszystkie moje członki, ja chcę żyć i umrzeć wierny jej zasadom”. I ten kto postępuje w taki sposób pokona nieprzyjaciela tym samym kijem i mieczem, którymi nieprzyjaciel chciał nas zabić.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

45. Mówił dalej, że religia i wiara są rzeczą, w którą musimy wierzyć mocno, nawet jeżeli jesteśmy ich pewni tylko ze słyszenia. Przy tym ostatnim stwierdzeniu zapytał mnie o imię mojego ojca. Kiedy odpowiedziałem, że Szymon, zapytał skąd o tym wiem. Odrzekłem, że jestem tego pewien i wierzę mocno, że tak jest naprawdę, bo moja matka mnie o tym zaświadczyła. Na to rzekł do mnie: „Musicie zatem święcie wierzyć we wszystkie zasady wiary, o których świadczą apostołowie, tak jak to słyszycie kiedy śpiewają w niedzielę «Credo»”.

## IX

46. Mówił do mnie także, że biskup Paryża Wilhelm<sup>24</sup> opowiadał mu, jak pewien wielki mistrz teologii przyszedł do niego i powiedział, że chciałby mu coś powiedzieć. Biskup odrzekł: „Mistrzu mówcie co chcecie”. I skoro tylko mistrz mógł

rozmawiać z biskupem, zaczął gwałtownie płakać. I biskup rzekł do niego: „Mistrzu, mówcie nie obawiajcie się, bo nikt nie może tak zgrzeszyć, aby Bóg nie mógł mu tym bardziej wybaczyć”. „Powiem wam to panie – odrzekł mistrz – chociaż z trudem, bo płacz odbiera mi mowę, a to dlatego że myślę iż jestem niedowiarkiem, ponieważ nie mogę umocnić mego serca w wierze w sakrament ołtarza, tak jak święty Kościół o tym naucza, i dlatego wiem, że to są pokusy nieprzyjaciela”.

47. „Mistrzu – rzekł biskup – powiedzcie czy kiedy wróg nasyła na was tę pokusę, jest ona wam miła?”, i mistrz odpowiedział: „Panie, przeciwnie, to mnie niepokoi, tak bardzo jak tylko jakaś coś może mnie niepokoić”. „Zatem zapytam was – rzekł biskup -, czy wzięlibyście złoto lub srebro, pod warunkiem, że wyjdzie z waszych ust jakaś rzecz, która byłaby przeciw sakramentowi ołtarza lub przeciw innym sakramentom Kościoła”. „Jak wiecie, panie – odrzekł mistrz – nie ma takiej rzeczy na świecie, którą wziąłbym pod takim warunkiem, ale wolałbym bardziej, żeby rozerwano moje ciało na strzępy, niż powiedziałbym coś podobnego”.

48. „Teraz powiem wam inną rzecz, rzekł biskup, wiecie, że król Francji prowadzi wojnę z królem Anglii; wiecie też, że zamek, który jest najbliżej granicy między nimi dwoma to Rochelle w Poitou. Zatem chcę zadać wam pytanie, gdyby król powierzyłby wam obronę Rochelle, które leży na najgorszej granicy, i mnie powierzył obronę zamku Montlhéri, który jest w sercu Francji, w spokojnym kraju, to któremu król musiałby być bardziej wdzięczny po zakończeniu swojej wojny, czy wam, którzy obroniliście Rochelle nie tracąc go, czy mnie, który obroniłem zamek Montlhéri nie tracąc go?”, „W imię Boga, panie – rzekł mistrz – to oczywiste, że mnie, który obroniłem Rochelle ”.

49. „Mistrzu – powiedział biskup – powiem wam, że moje serce jest podobne do zamku Montlhéri, bo nie mam żadnych pokus ani żadnych wątpliwości w sakrament ołtarza. Z powodu, o którym wam opowiedziałem na jeden raz, który Bóg jest wdzięczny za moją silną i spokojną wiarę, wam jest wdzięczny cztery razy, ponieważ bronicie go w swoim sercu w wojnie słabości i macie tak dobrą wolę wobec Niego, że dla żadnego dobra ziemskiego, ani zła, które może dotknąć wasze ciało, nie opuścicie go. Więc mówię wam, abyście byli szczęśliwi, bo wasz stan podoba się bardziej Naszemu Panu niż mój w tej samej sytuacji”. Kiedy mistrz to usłyszał, ukląkł przed biskupem, którego wyjaśnienia bardzo go uradowały.



50. Święty król opowiadał mi, że wielu ludzi udających się do Albi przybywało do hrabiego de Montfort, który strzegł ziemi Albi dla króla, i opowiadało, że hrabia widział ciało Naszego Pana, krwawiące na ołtarzu w rękach księdza. I on im powiedział: „Zobaczcie to, wy którzy w to nie wierzycie, bo ja wierzę mocno we wszystko, tak jak uczy nas święty Kościół o sakramencie ołtarza. I wiecie, co osiągnę – rzekł hrabia – za to, że wierzę w tym śmiertelnym życiu we wszystko jak nas uczy tego święty Kościół? Będę miał koronę w niebiosach, bardziej zasłużoną niż anioły, które oglądają to twarzą w twarz, i z tego powodu powinny w to wszystko wierzyć”.

51. Opowiedział mi, że miała miejsce wielka dyskusja duchownych i żydów, w klasztorze w Cluny. Był tam pewien rycerz, któremu opat dawał chleb, w tym miejscu, dla miłości Boga i on zapytał opata, czy pozwoli jemu powiedzieć pierwsze słowo, i zezwolono mu na to z trudem. I wtedy podniósł się i oparłszy się na swojej kuli powiedział, aby podprowadzono do

niego najznamienitszego duchownego i największego mistrza spośród żydów, i tak zrobiono. I jemu zadał następujące pytanie: „Mistrzu, pytam was, czy wierzycie, że Dziewica Maria, która nosiła Boga w swoim łonie i w swoich ramionach urodziła jako, dziewczica i że jest ona Matką Boga”.

52. I żyd odpowiedział, że w nic z tego nie wierzy. I rycerz jemu odpowiedział, że jest naprawdę szalony, skoro nie wierząc w Nią, ani Jej nie kochając, wszedł do Jej Kościoła i do Jej domu. „I zaprawdę, – wykrzyknął rycerz – zapłacicie za to”, i wtedy podniósł swoją kulę i uderzył nią żyda koło ucha, powalając go na ziemię. I żydzi rzucili się do ucieczki i zabrali ze sobą swojego ранego mistrza, w ten sposób skończyło się spotkanie.

53. Wtedy opat podszedł do rycerza i powiedział do niego, że popełnił wielkie szaleństwo. I rycerz odpowiedział, że opat postąpił jeszcze gorzej, zwołując to spotkanie, bo zanim dysputa doszła do końca, wielka ilość dobrych chrześcijan opuściła ją z poważnymi wątpliwościami we własną religię, nie rozumieli zupełnie żydów. „Także ja wam mówię – rzekł król – że nikt, o ile nie jest bardzo dobrym klerkiem nie powinien dyskutować z nimi, ale człowiek świecki, słysząc złorzeczenia przeciw wierze chrześcijańskiej, nie może jej inaczej bronić jak mieczem, który powinien wbić aż po rękojeść w brzuch bluźniercy”.

## XI

54. Rządy jego [tj. Ludwika] ziemiami były ułożone w taki sposób, że codziennie słuchał godzinek ze śpiewem i mszy za zmarłych bez śpiewu, a później odprawiano mszę dzienną lub świąteczną ze śpiewami. Codziennie odpoczywał w łóżu po posiłku a kiedy wypoczął odmawiał w swojej komnacie oficjum za zmarłych, sam lub z jednym ze swoich kapelanów, zanim wysłuchał nieszpórów. Wieczorem słuchał komplety.

55. Pewien franciszkanin<sup>26</sup> przybył do niego w zamku Hyères, tam gdzie zeszedliśmy na ląd<sup>27</sup>, i dla pouczenia króla powiedział w kazaniu, że czytał w Biblii i księgach mówiące o książętach niewiernych, i nie znalazł ani u wierzących, ani u niewiernych, aby kiedykolwiek królestwo zostało zatracone lub zmieniło panujących inaczej jak z powodu niedostatku sprawiedliwości. „Tak więc, król rządzący we Francji, głosił w kazaniu, niech uważa aby czynić dobrą i rychłą sprawiedliwość swojemu ludowi, żeby Nasz Pan pozwolił mu zachować jego królestwo w pokoju przez całe jego życie”.

56. Powiadają, że ten uczciwy człowiek, który tak pouczał króla, został pochowany w Marsylii, tam gdzie Nasz Pan za jego pośrednictwem uczynił niejedną wspaniałą cud. I on nie chciał nigdy pozostać przy królu, modlił się z nim tylko przez jeden dzień.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## XII

57. Król nie zapomniał tego pouczenia, ale rządził swą ziemią dobrze i sprawiedliwie i według boskich przykazań, jak o tym usłyszycie dalej. I miał swoją pracę uregulowaną w ten sposób, że wielmożny pan de Nesle i dobry hrabia de Soissons<sup>28</sup>, i my pozostali, którzy byliśmy wokół niego po tym jak wysłuchaliśmy naszych mszy, udawaliśmy się aby u drzwi gdzie wzywano proszących, wysłuchać suplik.

58. I kiedy [król] powrócił z kościoła, posyłał po nas i siadał w nogach swego łoża, a my wszyscy siedzieliśmy wokół niego, i pytał nas, czy jest coś do załatwienia, czego nie można załatwić bez niego, wymienialiśmy te sprawy i rozkazywał, aby posłać po interesantów i pytał ich: „Dlaczego nie bierzecie tego co nasi ludzie wam ofiarowują?” I oni powiedzieli: „Panie, oni nam ofiarowują mało”. I on rzekł następująco: „Powinniście przyjąć to

co wam chca ofiarowac”. I swiety czlowiek dokladal starań ze wszystkich sil, aby ich skierowac na droge prawa i rozsadku.

59. Wiele razy zdarzylo sie, ze król siedzial w lesie Vincennes po mszy i opieral sie o dab, i my wszyscy siadalismy wokol niego. I wszyscy ktorzy mieli jakas sprawe przychodzili porozmawiac z nim, bez przeszkod ze strony straznikow czy innych ludzi. I pytal ich osobiście: „Przedstawcie mi swoje racje”. I ten, który prezentowal koraś ze stron, podnosil sie. Wówczas on mowil: „Zamilknijcie wszyscy, załatwi sie wasze sprawy jedna po drugiej”. I potem wzywatal wielmożnego Piotra de Fontaines<sup>29</sup> i wielmożnego Godfryda de Villette<sup>30</sup> mowiac do jednego z dwuch: „Załatwcie dla mnie te część”.

60. Kiedy widzial cos co nalezalo poprawic w slowach tych ktorzy mowili w jego imieniu lub w slowach tych ktorzy mowili za innych, je poprawial wlasnymi slowami. Sam widzialem kilka razy, latem, ~~ze aby rozpatryc sprawy przybyl do ogrodu w Paryżu, ubrany w tunike z kamlotu i surkot<sup>31</sup> z lichej wełny bez rekawow, plaszcz z czarnej tafty wokol szyi, dobrze uczesany, ale nie ufryzowany i w kapeluszu z ozdobionym piorami bialego pawia na glowie. Kazal rozeslac kobierce abyśmy usiedli wokol niego, a wszyscy ludzie, ktorzy chcieli zanosic przed niego swoje sprawy, staneli wokol króla. Wówczas załatwial ich w sposob, o którym opowiedzialem wam wczesniej, mowiac o lesie Vincennes.~~ Wydawnictwo Złoty (z) Copyright wersja elektroniczna

## XIII

61. Widzialem króla ponownie innym razem w Paryżu, w miejscu gdzie zaprosili go wszyscy pralaci Francji, ktorzy chcieli z nim mowic, i król przybyl do palacu, aby ich wysluchac. I tam byl biskup Gwido z Auxerre<sup>32</sup>, który byl synem wielmożnego Wilhelma de Mello, i przemowil do króla w imieniu wszystkich



prałatów w taki sposób: „Panie, ci dostojnicy, którzy zebrali się tutaj, arcybiskupi i biskupi, upoważnili mnie, abym wam powiedział, że chrześcijaństwo, które powinno być przez ciebie chronione, ginie w twoich rękach”. Król przeżegnał się, kiedy usłyszał te słowa, i rzekł: „Powiedzcie mi zatem, jak to się dzieje”.

62. „Panie – rzekł biskup – to dlatego, że tak lekko traktuje się dzisiaj klątwy kościelne, że ludzie pozwalają sobie umierać pod klątwą, zanim postarają się o absolicję, i nie chcą dać satysfakcji Kościołowi. Obecni tutaj dostojnicy domagają się od ciebie panie, dla miłości Boga i dlatego, że to wy powinniście to uczynić, abyście rozkazali swoim prewotom<sup>33</sup> i bajlifom<sup>34</sup>, żeby tych wszystkich, którzy pozostają pod klątwą przez rok i jeden dzień, zmusili do starania się o absolicję przez zajęcie ich dóbr,

63. Na to król odpowiedział, że chętnie wydałby im taki rozkaz, dotyczący ~~wszystkich tych, co do których duchowni daliby mu~~ Wydawnictwo Dialog (c) Copyright Wersja elektroniczna pewność, że są winni. A biskup powiedział, że duchowni nie zrobią tego za żadną cenę, że odmawiają mu rozsądzania ich przypadków. I król rzekł, że nigdy tego nie zrobi, bo byłoby to przeciwne Bogu i rozumowi zmuszać ludzi, aby ubiegali się o absolicję, kiedy Kościół ich krzywdzi.

64. „I dlatego – rzekł król – dam wam przykład hrabiego Bretanii, który siedem lat procesował się z prałatami bretońskimi, cały czas będąc wyklęty, i tak postąpił, że papież potępił ich wszystkich. Zatem, jeżeli zmusiłbym hrabiego Bretanii w pierwszym roku, aby starał się o zdjęcie klątwy, popełniłbym grzech przeciw Bogu i przeciw niemu”. Zatem prałaci zrezygnowali, i nigdy potem nie słyszałem, aby mówiono o sprawach tutaj omówionych.

## XIV

65. Pokój, który uczynił z królem Anglii<sup>35</sup>, zawarł wbrew woli swojej rady, która mówiła do niego: „Panie, wydaje się nam, że tracisz ziemię, którą dajesz królowi Anglii, ponieważ on nie ma do niej prawa, bo jego ojciec utracił ją wyrokiem sądu”. I król na to odpowiedział, że dobrze wie iż król Anglii nie ma do tych ziem prawa, ale jest powód, dla którego on musiał mu je dać: „Mamy za żony dwie siostry<sup>36</sup> i nasze dzieci są ciotecznym rodzeństwem, dlatego jest ważne, aby był pokój między nimi. W pokoju, który uczyniłem z królem Anglii, jest dla mnie bardzo wielki honor, ponieważ on jest teraz moim wasalem, a nie był nim wcześniej”.

66. Prawość króla można też ujrzeć w sprawie wielmożnego pana Renauda de Trie<sup>37</sup>, który przyniósł świętemu człowiekowi akt mówiący, że król dał spadkobiercom hrabiny Boulogne<sup>38</sup>, która niedawno zmarła, hrabstwo Danmartin w Geldrii. Pieczęć na dokumencie była złamana w taki sposób, że na wizerunku króla brakowało połowy nóg i podnóżka, na którym król opierał nogi. Król pokazał ją nam wszystkim, którzy byliśmy w jego radzie i rzekł, abyśmy pomogli podjąć decyzję.

67. Powiedzieliśmy wszyscy, bez żadnego sprzeciwu, żeby nie powstrzymywał się z przedłożeniem aktu do wykonania. Wtedy rzekł do Jana Sarrasin, swojego szambelana, aby podał mu dokument o którym mówiliśmy. Kiedy trzymał kartę, rzekł do nas: „Panowie, oto pieczęć, którą używałem zanim udałem się za morze, i widać jasno, że odcisk pieczęci złamanej jest taki sam jak pieczęci całej, dlatego nie śmiałybym w dobrej wierze zatrzymać tego hrabstwa”. I wezwał wielmożnego Renauda de Trie, i rzekł do niego: „Oddaję wam hrabstwo”.

## XV

[68.] W imię Boga wszechmogącego, opisaliśmy wcześniej niektóre z dobrych słów i dobrych pouczeń naszego świętego króla Ludwika, aby ci którzy będą tego opisu słuchali przyjęli je, jedno po drugim, w taki sposób, aby przyniosły im jak największą korzyść. I po tym zaczynamy mówić o jego czynach w imię Boże i w jego imię.

69. Tak jak słyszałem, mówiono o nim, że urodził się w dzień świętego Marka Ewangelisty, po Wielkanocy<sup>39</sup>. Tego dnia w licznych procesjach w wielu miejscowościach, nosi się krzyże. We Francji nazywa się je czarnymi krzyżami. Była to jakby przepowiednia wielkiej ilości ludzi, którzy umrą na dwóch krucjatach, na tej egipskiej i na tej drugiej, w czasie której on sam umarł w Kartaginie. Te krzyże były świadectwem wielkiej żałoby tych co pozostali na ziemi, i wielkiej radości, że owi zmarli są w raj, dlatego, że uczestnicy dwóch pielgrzymek umarli jako prawdziwi krzyżowcy.

70. Został koronowany w pierwszą niedzielę adwentu<sup>40</sup>. Początek mszy tej niedzieli jest następujący: *Ad te levavi animam meam*, to znaczy: „Panie Boże, wznoszę moją duszę do Ciebie, ufam Tobie”. I pokładał wielką ufność w Bogu, od dzieciństwa do śmierci, bo w chwili śmierci, w swoich ostatnich słowach wezwał Boga i jego świętych, szczególnie świętego Jakuba i świętą Genowefę.

## XVI

71. Bóg, w którym pokładał swoje zaufanie, strzegł go zawsze, od dzieciństwa aż do śmierci, a szczególnie w dzieciństwie, wówczas gdy bardzo tego potrzebował, jak o tym usłyszycie później. Co

zaś tyczy się jego duszy, Bóg strzegł jej za sprawą dobrych pouczeń jego matki, która nauczyła go wierzyć i kochać Boga i otaczała ludźmi religijnymi. Nauczyła go, jeszcze jako dziecko, słuchać godziniek i kazań świątecznych. Przypominał, że kilkakrotnie słyszał od matki, że wolałaby, aby był martwy, niż aby popełnił grzech śmiertelny.

72. W młodości bardzo potrzebował Bożej pomocy, bo jego matka, która przybyła z Hiszpanii<sup>41</sup>, nie miała ani krewnych, ani przyjaciół w całym królestwie Francji. I ponieważ baronowie Francji ujrzeli króla dziecko i królową cudzoziemkę, uczynili hrabiego Boulogne<sup>42</sup>, który był wujem króla, swoim przywódcą, i stanęli wszyscy po jego stronie. Po tym jak król został koronowany, baronowie zażądali od królowej, aby nadała im liczne ziemie, a ponieważ ona nie chciała tego uczynić, wszyscy baronowie zebrawi się w Corbeil<sup>43</sup>.

73. I święty król opowiedział mi, że przybywszy do Montlhéry ani on, ani jego matka, nie śmieli powrócić do Paryża, do czasu gdy mieszkańcy Paryża przyszli po nich uzbrojeni. I opowiadał dalej, że od Montlhéry aż do Paryża droga była pełna ludzi z bronią i bez broni, i że wszyscy zanosili głośne modły do Naszego Pana, aby jemu dał dobre i długie życie, i bronił go i strzegł przed wrogami. I tak Bóg uczynił, jak o tym usłyszycie później.

74. Na tym zgromadzeniu, które baronowie uczynili w Corbeil, tak jak się o tym mówi, ustalono, że dobry rycerz, hrabia Piotr Bretoński<sup>44</sup> zbuntuje się przeciw królowi, i postanowili, że osobiście pójdą na wezwanie króla przeciwko hrabiemu, ale każdy przybędzie tylko z dwójką rycerzy. I zrobili to, aby zobaczyć, czy hrabia Bretanii mógłby zaszachować królową, która była cudzoziemką, jak o tym słyszeliście, i wielu ludzi mówiło, że hrabia pokonałby królową i króla gdyby w tej potrzebie króla nie zawiodła Boska pomoc.

75. Pomoc, którą zesłał mu Bóg, była w osobie hrabiego Tybalda z Szampanii<sup>45</sup> odkąd został królem Nawarry przysłał królowi trzystu rycerzy, dzięki tej pomocy, którą hrabia dostarczył królowi, hrabia Bretanii zdał się na łaskę króla i zawierając pokój pozostawił królowi hrabstwo Anjou i hrabstwo du Perche.

## XVII

76. Ponieważ jest ważne, aby przywołać pewne rzeczy, o których usłyszycie później, trzeba abym odszedł trochę od mojego tematu. Powiemy więc, że dobry hrabia Henryk Szczodry<sup>46</sup> miał z hrabiną Marią<sup>47</sup>, która była siostrą króla Francji i siostrą króla Ryszarda Angielskiego, dwóch synów, z których starszy miał na imię Henryk, a drugi Tybald. Ten Henryk, starszy, udał się na krucjatę do Ziemi Świętej, na pielgrzymkę, kiedy król Filip i król Ryszard oblegali Akrę i zdobyli ją<sup>48</sup>.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

77. Skoro Akra została zdobyta, król Filip powrócił do Francji, za co został mocno zganiony, a król Ryszard pozostał w Ziemi Świętej i dokonał tak wielu wielkich czynów, że Saraceni bardzo się go bali, jak to jest napisane w księdze o Ziemi Świętej<sup>49</sup>, że kiedy dzieci Saracenów hałasowały, kobiety krzycząc na nie, mówiły, aby je uciszyć: „Uciszcie się, oto nadchodzi król Ryszard !” I kiedy konie Saracenów i Beduinów bały się zarośli, mówili do swoich koni: „Myślicie, że jest tu król Ryszard?”

78. To król Ryszard wynegocjował tyle, że dał hrabiemu Henrykowi z Szampanii<sup>50</sup>, który z nim pozostał, królową Jerozolimy, która była główną dziedziczką królestwa. Z tą królową hrabia Henryk miał dwie córki: pierwsza z nich została królową Cypru<sup>51</sup>, a druga<sup>52</sup> poślubiła wielmożnego Erarda de Brienne<sup>53</sup>, którego wielki ród jest znany we Francji i w Szampanii. O żonie wielmożnego Erarda de Brienne nie powiem wam teraz

nic, ale opowiem o królowej Cypru, co dotyczy mego tematu, i powiemy tak:

## XVIII

79. Po tym jak król poskromił hrabiego Bretanii wszyscy baronowie Francji byli tak wzburzeni przeciw hrabiemu Tybaldowi z Szampanii, że postanowili posłać po królową Cypru<sup>54</sup>, która była ciotką starszego syna hrabiego Szampanii, aby wydziedziczyć hrabiego Tybalda, który był synem młodszego syna hrabiego Szampanii.

80. Kilku spośród nich postanowiło pośredniczyć w pojednaniu hrabiego Piotra z hrabią Tybaldem, i sprawa została wynegocjowana w taki sposób, że hrabia Tybald przyrzekł wziąć za żonę córkę hrabiego Piotra Bretońskiego<sup>55</sup>. Był wyznaczony dzień kiedy hrabia Szampanii miał poślubić szlachetną pannę, którą miano sprowadzić do niego, aby ją zaślubił, do opactwa premonstratensów, które jest niedaleko Château-Thierry, i nazywa się Val-Secret. Baronowie Francji, którzy prawie wszyscy byli krewnymi hrabiego Piotra, postanowili się tym zająć i sprowadzili pannę młodą do Val-Secret, aby została zaślubiona i posłali po hrabiego Szampanii, który przebywał w Château – Thierry.

81. W czasie, gdy hrabia Szampanii udał się, aby ją poślubić, przybył do niego wysłany przez króla, wielmożny pan Gotfryd de la Chapelle z listem uwierzytelniającym, i rzekł co następuje: „Panie, hrabio Szampanii, król dowiedział się, że zawarliście pakt z hrabią Piotrem, że poślubicie jego córkę. Wobec tego król wam przekazuje, że jeżeli nie chcecie utracić wszystkiego co posiadacie w królestwie Francji, to nie zrobicie tego, bo wiecie, że hrabia Bretanii szkodzi królowi jak nikt z żyjących”. Hrabia Szampanii idąc za tą radą powrócił do Château-Thierry.

82. Kiedy hrabia Piotr i baronowie Francji, którzy na niego czekali w Val-Secret, dowiedzieli się o tym, wszyscy wpadli w straszliwy gniew za to co uczynił i natychmiast posłali po królową Cypru. Zaraz kiedy przybyła zawarli wspólną ugodę, która była taka, że wezwą tylu swoich zbrojnych ilu tylko będą mieli i wkroczą do Brie i do Szampanii od strony Francji, i że książę Burgundii<sup>56</sup>, który miał za żonę córkę hrabiego Roberta de Dreux<sup>57</sup>, wkroczy do Szampanii od strony Burgundii. I wyznaczili dzień, kiedy mieli zebrać się pod miastem Troyes, aby je zająć, o ile dadzą radę.

83. Książę wysłał wszystkich ludzi jakich miał, baronowie także posłali wszystko co posiadali pod bronią. Wojska baronów przybyły pałac i niszcząc wszystko, z jednej strony, i książę Burgundii z drugiej, a król Francji nadszedł z jeszcze innej strony, aby walczyć z nimi. Hrabia Szampanii do tego stopnia stracił otuchę, że nawet sam palił swoje miasta przed przybyciem baronów, aby nie znaleźli w nich zaopatrzenia. Razem z innymi miastami hrabia Szampanii, spalił także Épernay, Vertus i Sézanne.

## XIX

84. Mieszkańcy Troyes, kiedy okazało się, że stracili pomoc swego seniora, wezwali Szymona pana de Joinville<sup>58</sup>, ojca obecnego pana de Joinville, aby przyszedł im z pomocą. I on, kiedy wezwał wszystkich swoich zbrojnych, wyjechał ze Joinville w nocy, zaraz po tym jak dotarły do niego te wiadomości, i przybył do Troyes zanim wstał dzień. I przez to nie powiódł się plan baronów zdobycia tego miasta, i dlatego baronowie przeszli obok Troyes, nic nie robiąc i odeszli, aby rozłokować się na łące Isle, tam gdzie był książę Burgundii.

85. Król Francji, który wiedział, że tam będą, skierował się prosto na nich, aby z nimi walczyć, i baronowie wysłali do niego posłów i poprosili, aby zechciał zatrzymać się na tyłach, i że oni wyruszą walczyć z hrabią Szampanii i księciem Lotaryngii<sup>59</sup>, i resztą ludzi króla, z trzystu rycerzami mniej niż mieli hrabia i książę. Król im odpowiedział, że nie pozwoli, aby walczyli z jego ludźmi bez jego obecności wśród nich. I baronowie posłali w odpowiedzi, że jeżeli królowi to się spodoba chętnie skłonią królową Cypru do pokoju. A król im odpowiedział, że nie zechce żadnego pokoju i nie ścierpi, aby o tym usłyszał hrabia Szampanii, aż oni opuszczą jego hrabstwo.

86. I oni opuścili hrabstwo Szampanii, w taki sposób że z Isle, gdzie byli, przeszli ulokować się pod Jully, i król zajął miejsce w Isle, skąd ich przepędził. I kiedy byli pewni, że król tam się udał, rozłożyli swój obóz w Chaurce i nie ośmielili się czekać na króla i udali się do Laignes, które należało do hrabiego de Nevers, który był po ich stronie. I król pogodził hrabiego Szampanii z królową Cypru i pokój uczyniono w ten sposób, że hrabia Szampanii miał dać królowej Cypru około dwa tysiące liwrów renty ziemskiej i czterdzieści tysięcy liwrów, które król miał wypłacić hrabiemu Szampanii.

87. I hrabia Szampanii miał sprzedać królowi za te czterdzieści tysięcy liwrów wymienione lenna, to znaczy: lenno hrabstwa Blois, lenno hrabstwa Chartres, lenno hrabstwa Sancerre, lenno wicehrabstwa Châteaudun. I pewni ludzie mówili, że król tylko trzymał te lenna jako zastaw, ale to nie jest prawdą, bo pytałem o to naszego świętego króla Ludwika podczas krucjaty.

88. Ziemię, którą hrabia Tybald przekazał królowej Cypru, ma obecny hrabia de Brienne<sup>60</sup> i hrabia de Joigny, ponieważ babka hrabiego de Brienne była córką królowej Cypru<sup>61</sup> i żoną wielkiego hrabiego Waltera de Brienne<sup>62</sup>.



## XX

89. Abyście wiedzieli skąd wzięły się te lenna, które hrabia Szampanii sprzedał królowi, uczynię wam wiadomym, że wielki hrabia Tybald<sup>63</sup>, pochowany w Lagny, miał trzech synów: pierwszy miał na imię Henryk<sup>64</sup>, drugi Tybald<sup>65</sup>, a trzeci Stefan<sup>66</sup>. Ten Henryk, wyżej wymieniony, był hrabią Szampanii i Brie i był nazywany Henrykiem Szczodrym i, słusznie, godny był tego miana, bo był hojny i wobec Boga i wobec ludzi. Hojność wobec Boga okazał budując kościół Świętego Stefana w Troyes i inne piękne kościoły, które ufundował w Szampanii; hojny wobec ludzi był choćby w tym co uczynił w przypadku Artura de Nogent i przy wielu innych okazjach, o których opowiedziałbym wam, gdybym nie obawiał się, że zbyt odrojdę od mojego tematu.

90. Artur de Nogent był mieszczaninem, któremu hrabia ufał najbardziej, i był tak bogaty, że wybudował zamek w Nogent l'Artaud ze swoich dochodów. Pewnego razu zdarzyło się, że gdy hrabia Henryk wyszedł ze swoich komnat w Troyes, aby pójść na mszę do Świętego Stefana w Zielone Świątki, u stóp schodów zbliżył się do niego ubogi rycerz, który padłszy przed nim na kolana rzekł: „Panie, błagam was, na Boga, abyście dali coś od siebie, za co mógłbym ożenić moje dwie córki, które tutaj widzisz”.

91. Artur, który szedł za nim, powiedział do ubogiego rycerza: „Panie rycerzu, to nie jest dworne z waszej strony, aby prosić jego wysokość, bo on tyle dał, że nie ma już nic do dania”. Hojny hrabia odwrócił się do Artura ze słowami: „Panie skąpcze, nie mówisz prawdy twierdząc, że nie mam już nic do dania, bo mam jeszcze ciebie. I bierzcie go panie rycerzu, daję go wam i gwarantuję to”. Rycerz nie był zaskoczony, ale wziął go za szatę i

powiedział, że nie puści go, aż wykupi się. I Artur zanim mu się wymknął, zapłacił pięćset liwrów.

92. Drugi brat hrabiego Henryka miał na imię Tybald i był hrabią Blois, trzeci brat miał na imię Stefan i był hrabią Sancerre. I ci dwaj bracia mieli lenna, jako wasale hrabiego Szampanii, całe swoje dziedzictwo i swoje dwa hrabstwa i swoje posiadłości, i utrzymali je za następców hrabiego Henryka, którzy posiadali hrabstwo Szampanii, aż czasu kiedy hrabia Tybald sprzedał je królowi Francji – jak to było wcześniej powiedziane.

## XXI

93. Powróćmy zatem do naszego tematu i opowiedzmy o tym, jak po owych wydarzeniach król urządził wielkie zgromadzenie swoich wasali i krewnych w Saumur w Andegawenii<sup>67</sup>. Ja też tam byłem i zaświadczam wam, że to zgromadzenie było najlepiej urządzone z tych, jakie kiedykolwiek widziałem. Oto za stołem królewskim jadł obok króla hrabia Poitiers<sup>68</sup>, którego on niedawno, na świętego Jana, zrobił rycerzem, i dalej, po hrabim Poitiers jadł hrabia Jan de Dreux<sup>69</sup>, którego on także uczynił rycerzem; obok hrabiego de Dreux, jadł hrabia de la Marche<sup>70</sup>; po hrabim de la Marche dobry hrabia Piotr z Bretanii. Przed stołem królewskim naprzeciw hrabiego de Dreux jadł jego wysokość król Nawarry, w tunice i płaszczu z atłasu, pięknie przyozdobionym pasem i klamrą i w złotym kapeluszu, a ja kroilem przed nim.

94. Przed królem służył do posiłku hrabia Artois, jego brat<sup>71</sup>, przed królem kroił nożem dobry hrabia Jan de Soissons. Stołu królewskiego strzegł jego wysokość Imbert de Beajeu, który został konetablen Francji, i jego wysokość Enguerrand de Coucy<sup>72</sup> oraz jego wysokość Archambaud de Bourbon<sup>73</sup>. Za tymi trzema baronami było około trzydziestu rycerzy w tunikach z atłasowego sukna, aby ich strzec, a za tymi rycerzami było ponad

pięćdziesięciu zbrojnych<sup>74</sup>, przybranych w herby hrabiego Poitiers, naszyte na tafcie. Król był ubrany w tunikę z błękitnego atłasu i surcot i płaszcz z czerwonego atłasu, obsyty futrem z gronostaja, i na głowie [miał] kapelusz z miękkiej tkaniny, który źle na nim leżał, bo był jeszcze młodym człowiekiem.

95. Król urządził to przyjęcie w halach w Saumur, o których mówiono, że zbudował je wielki król Henryk Angielski<sup>75</sup>, żeby urządzać tam swoje wielkie uroczystości. Te hale były zbudowane na wzór klasztorów białych mnichów<sup>76</sup>, ale ja jestem przekonany, że żaden z nich nie był tak wielki. I powiem wam dlaczego tak się mnie wydawało: bo przy ścianie klasztoru gdzie zasiadł król, otoczony przez rycerzy, którzy zajmowali wielką przestrzeń, jadło jeszcze przy stole dwudziestu biskupów lub arcybiskupów i jeszcze obok biskupów i arcybiskupów jadła przy tym stole królowa Blanka, jego matka, na końcu wirydarza, po przeciwnej stronie.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

96. Królowej usługiwał hrabia Boulogne, który został królem Portugalii<sup>77</sup>, i dobry hrabia Hugon de Saint-Paul i pewien Niemiec w wieku osiemnastu lat, który mówił o sobie, że jest synem świętej Elżbiety Turyńskiej<sup>78</sup>, z tego powodu mówiono, że królowa Blanka pocałowała go w czoło, z pobożności, ponieważ myślała, że jego matka wiele razy tam go całowała.

# Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: [biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl](mailto:biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl)

[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

- Języki orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury orientalne
  - Skarby Orientu
  - Teatr Orientu
- Życie po japońsku
  - Sztuka Orientu
  - Dzieje Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
  - Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
  - Vicus. Studia Agraria
  - Orientalia Polona

- Literatura okresu transformacji
  - Literatura frankofońska
    - Być kobietą
    - Temat dnia
  - Życie codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna